

# Krzysztof Janiak

---

## Uroczystość Narodzenia Pańskiego, Bóg się rodzi

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 7/1, 266-267

---

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Lecz pokorne określenie: „sługa Pana” jest także zaszczytnym tytułem, jakim Pismo św. obdarza takie postacie historii zbawienia jak Abraham, Mojżesz, Dawid i prorocy. Dlatego Maryja tymi słowami stwierdza równocześnie całą swoją wielkość. Słowa Maryi mówią Ci, w jaki sposób masz przeżywać swoje chrześcijaństwo. Zawsze były one uważane za najdoskonalszy wyraz odniesienia do Boga. Jest w nich jednocześnie bierne oddanie i aktywna gotowość, są przepastną pustką i całkowitą pełnią.

Zadanie Maryi jest wielkie i wyjątkowe. Ale nie tylko ją Bóg powołuje, by zrodziła Chrystusa. Każdy chrześcijanin, a więc i ty, został powołany, choć w inny sposób, do tego samego zadania. Również ty masz ucieleśnić w sobie Chrystusa, tak, byś mógł powtórzyć za św. Pawłem: „Już nie żyję ja, lecz żyje we mnie Chrystus”.

A jak można to uczynić? Przyjmując tak jak Maryja, Słowo Boże do swego serca. Te słowa, które słyszysz w czasie niedzielnej Mszy św. czy też poznajesz przez lekturę Pisma św. Przyjmij je wiedząc, że nie są to słowa ludzkie, lecz słowa Boga i niosą z sobą obecność Chrystusa. Przyjmij więc Chrystusa w Słowie i wcielaj Jego słowa w życie, chwila za chwilą.

Jeżeli tak będziesz postępować, świat ponownie ujrzy Chrystusa przechodzącego ulicami naszych miast, Chrystusa w tobie, ubranego jak wszyscy, pracującego w biurze, uczącego się w szkole, żyjącego wśród ludzi. I, co więcej, zobaczy jak Jezus żyjący w tobie wszystko przemienia, odnawia ludzi i społeczeństwo, czyniąc świat bardziej ludzkim, lepszym i zjednoczonym.

*ks. Tadeusz Reroń*

## UROCZYŚTOŚĆ NARODZENIA PAŃSKIEGO – 25 XII 1999

### Bóg się rodzi

Oto jeden z najpiękniejszych dni w roku liturgicznym – dzień Bożego Narodzenia. *Słowo, które było na początku, stało się ciałem.* Św. Jan Ewangelista we wspaniałym Prologu ukazuje w całym bogactwie Boży plan zbawienia. Bóg poprzez narodzenie Syna wkracza w świat i obdarza go życiem i światłością. Narodzenie Pańskie nie jest zatem zwykłym wydarzeniem historycznym, lecz wtargnięciem wieczności w wymiar czasu historycznego. Ten, który był na początku przychodzi dziś na świat, który stworzył i który jest Jego własnością.

Na świecie jest tylu ludzi, którzy Go nie znają, albo też nie chcą poznać. Nam dana jest łaska przyjęcia Go. Syn Boży pochylił się nad człowiekiem. Bóg wszedł w świat ludzki, aby człowiek przyjął zaproszenie wejścia w świat Boży. Tekst apokryficzny z pierwszych wieków chrześcijaństwa odwołuje się do słów Jezusa: „Stałem się mały, abym poprzez moją małość mógł zanieść was na wysokości, tam skąd spadliście. Zaniosę was na plecach”.

Boże Narodzenie domaga się od nas, byśmy wyzbyli się całego sentymentalnego zgiełku światełek, podarunków, świeczek, neonów, natomiast zwrócili uwagę na niezwykłość narodzin Syna Bożego w naszej historii i w naszych domach, narodzin do radości i pokoju, do bycia dzieckiem Bożym. Boże narodzenie jest hymnem pochwalnym na cześć łaski, na cześć „dobroci i miłości Zbawiciela, naszego Boga, do ludzi”, jak pisze Paweł do Tytusa (3,4). W betlejemskim żłobie rozpoczyna się nasze zbawienie, które w pełni zrealizuje się

w jerozolimskim grobie. W tym względzie Tradycja Kościoła Prawosławnego znalazła trafne ujęcie narodzin zbawiciela umieszczając Go nie w żłobie, ale w trumnie, a to dlatego, aby nikt nie miał wątpliwości co do Osoby, która przychodzi na świat. To dzieciątko to nie tylko człowiek, ale to Bóg, który przyjmuje naturę człowieka, aby człowiek mógł doznać „przebóstwienia”. A zatem nie wolno nam zatrzymywać się na żłobie. Musimy w tej białej pieluszcze zauważyć krople krwi i zapach kolców cierni.

Boże Narodzenie to również czas stawiania pytań: Jaki jest nasz stosunek do narodzin i do dzieci w naszych czasach? Trochę paradoksalny. Z jednej strony wzrosło lekceważenie życia w jego podstawowym zakresie. Pomyślmy tylko o aborcji, akceptowanej przez społeczeństwa. Pomyślmy o przemocy wobec dzieci. Z drugiej strony dostrzegamy, że istnieje nierozumna i prawie bałwochwalcza miłość do dziecka, przez którą staje się ono zepsute, zadufane w sobie, niezdolne do radzenia sobie z rzeczywistością. Niezbędne jest więc odnalezienie miłości autentycznej. Nam dorosłym, też przydałoby się odszukanie prawdziwego dzieciństwa, tego które charakteryzuje się duchem otwartym i pogodnym. Jezus w znanym nocnym dialogu z Nikodemem otwarcie go zaprasza, by „narodzić się powtórnie”, „narodzić się z Ducha” (J 3,7).

Życmy sobie zatem takiego przeżywania Bożego narodzenia, które pomogłoby nam odrodzić się wewnątrz. Życmy sobie jednocześnie, by święta te stały się „obmyciem odradzającym i odnawiającym w Duchu Świętym” (Tt 3,5).

*ks. Krzysztof Janiak*

NIEDZIELA ŚWIĘTEJ RODZINY – 26 XII 1999

## Rodzina Boża, rodzina ludzka

Trwamy w uroczystym, pełnym zadumy i powagi a jednocześnie radości i pokoju przeżywaniu świąt Bożych narodzin. Niewątpliwie kryją one w sobie duży ładunek uczuciowy wypełniony refleksją nad sensem życia, miłości, nad kształtem naszej rodziny. Są też momenty smutku z powodu doznanego nieszczęścia, opuszczenia i samotności. Takie jest życie... Wypełnione czasem radością a czasem przygnębieniem. Chrystus Pan od początku swego zamieszkania na ziemi doświadczył tego czego doświadcza człowiek na przestrzeni wieków. Te święta Bożego Narodzenia są dość paradoksalne bowiem jeszcze wczoraj śpiewaliśmy „Gloria in excelsis Deo” a dzisiaj Ewangelista Mateusz przytacza nam czterokrotnie zdanie skierowane do Józefa: „Wstań, weź dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu”. Cichy i pełny wiary Cieśla ma chronić i przeprowadzić przez czekające niebezpieczeństwa Jezusa i Maryję.

Hiszpański malarz Murillo nie oparł się pokusie i przedstawił Świętą Rodzinę w niezwykle beztrudnej wręcz sielskiej atmosferze. Pisma apokryficzne poszły jeszcze dalej ukazując wizerunek fantastyczny zrodzony z ludowej pobożności chrześcijan deformując zdania ewangeliczne. Przed Nowonarodzonym zauważyć można klękających zbójców i lamparty. Zauważyć można pochylające się palmy chroniące przed spiekotą i ofiarujące daktyle. Ewangelie apokryficzne kryją w sobie niejednokrotnie perły myśli jak to na przykład zdanie: „Przyszedłem na świat i ukazałem się ludziom w ich ciele. Stwierdziłem, że wszyscy są pijani, nikt z nich nie był spragniony. Dusza moja cierpi z powodu synów